

Esej o tolerancji w świetle Katolickiej Nauki Społecznej

Analiza pojęcia

Rozmyślając nad zjawiskiem tolerancji i jej interpretacji w KNS, należałoby najpierw zacząć od analizy tego pojęcia. Czym jest tolerancja? Słowo „tolerancja” odnosi się do postawy jaką osoba przyjmuje wobec czynów, postaw, przekonań lub wierzeń innych osób. Fakty wywołane przez przyrodę, losowe zdarzenia takie jak na przykład susza, dobra pogoda czy choroba zazwyczaj znosimy, a nie tolerujemy – tolerancja jest więc zjawiskiem czysto społecznym. Zazwyczaj tolerujemy postawy, które uważamy za nieprawdziwe, niepoprawne, błędne; ciężko byłoby powiedzieć że ktoś toleruje cnotę męstwa lub dobroć w drugim, chyba że uważałby te przymioty za złe. Z drugiej strony zjawisko tolerancji nie pojawia się w przypadku czynów, postaw wprost i oczywiście złych – nikt nie toleruje morderstwa. Postawy te i zachowania nie mogą być dla nas obojętne emocjonalnie, akt tolerowania łączy się więc z jakimś wysiłkiem z jakimś przeciwdziałaniem – nie pojawia się naturalnie. A czym jest sam ów akt tolerowania? Jest niepodjęciem działania (aktywnego, takiego jak prześladowania, upominania, bądź biernego – dyskryminowania, ostracyzmu, wykluczenia drugiego) ze względu na jego poglądy, decyzje, pochodzenie, rasę, wyznanie, płeć, orientację seksualną które uważamy za niewłaściwe.¹ Niedziałanie owo – tolerowanie – nie jest celem samym w sobie, ale jest podejmowane ze względu na pewne wartości (które postaram się przedstawić w dalszej części eseju). Osoby i grupy między którymi zachodzi zjawisko tolerowania, muszą być wolne, aby móc coś czynić i coś wybierać, co drugim może wydawać się złe w pewnych granicach (tolerancji...). Stąd, dla przykładu, w państwie nietolerancyjnym, pewne grupy, osoby, mają w pewnym zakresie ograniczoną wolność i przeciwnie, państwa tolerancyjne dają większą przestrzeń samostanowienia jednostek w kwestiach poglądów lub wiary. A więc mowa jest o społeczeństwie pluralistycznym – w zupełnej jednorodności nie ma czego

¹ Współcześnie powszechnie potępia się nietolerancję ze względu na rasę, czy pochodzenie. Warto tu przywołać definicję słowa "tolerancja" w Słowniku Języka Polskiego PWN: „tolerancja: 1. «poszanowanie czyichś poglądów, wierzeń, upodobań, różniących się od własnych»” na: <http://sjp.pwn.pl/lista.php?co=tolerancja>

tolerować. A skoro ktoś uznaje postępowanie kogoś za błędne, sam musi mieć też pojęcie postępowania, sądów, idei prawdziwych. A więc w grę wchodzi również pojęcie prawdy, a w przypadku postępowania - etyka, moralność, oraz - w odniesieniu do porządku społecznego - również prawo.

Historia pojęcia

Mając tak zarysowaną perspektywę pojęć po których będziemy się poruszać, warto prześledzić historię zjawiska tolerancji, oraz dokonać pewnych dystynkcji tego pojęcia. We współczesnym znaczeniu problem i termin tolerancji pojawił się w dobie reformacji, gdy zaistniał pluralizm religijny w obrębie pewnych państw. Oczywiście wcześniej zjawisko to także występowało, chociażby jako tolerancja w stosunku do Żydów na ziemiach polskich, lecz w świadomości intelektualnej Europy nowożytnej sprawa zaistniała wraz z reformacją. W XVII i XVIII w. termin ten odnosił się głównie do tolerancji rozumianej jako uporządkowanie kwestii pluralizmu religijnego². Przeciwnicy tolerancji jak Hobbes czy młody Locke uważali, że państwo powinno kontrolować sferę religijną, nie tolerując sekt, które mogłyby być wywrotowe i powodować wojny religijne. Zwolennicy zaś, jak późny Locke lub Spinoza, wskazują, że sfera religijna powinna być objęta wolnością, o ile jej wskazania nie naruszają ogólnych celów państwa, którymi są zachowanie pokoju, bezpieczeństwa i własności obywateli. W dyskusjach tych bardziej chodziło jeszcze o kwestie pragmatyki politycznej – jaka koncepcja państwa jest lepsza, z władzą autorytarną, czy liberalistyczna, oparta na kontrakcie społecznym i wolnością jednostki. Z czasem uznano, że państwo jest niekompetentne w rozstrzyganiu sporów religijnych, co wyznaczyło podstawy rozdziału państwa i Kościoła, choć w kwestii życia politycznego to państwo ma decydujący głos. W XIX w., analizując esej *O wolności* Johna Stuarta Milla, widzimy że punkt ciężkości się przesunął. Tolerancja religijna jest w większości krajów zapewniona, ale pojawia się problem nietolerancji innego rodzaju – nietolerancji obyczajowej. Stara kategoria suwerena, o której pisał Hobbes i Locke, przestaje być istotna, ale pojawiają się nowe siły w demokratycznych, nowoczesnych społecznościach. Pojawia się problem tyranii większości, tyranii społecznej opinii. Nietolerancji nie odnosi się już wyłącznie do religii, ale do

²

Por. Ryszard Legutko, *Tolerancja*, hasło w: *Słownik społeczny*, WAM, Kraków, 2004, s. 1458

poglądów, zachowań, stylów i obyczajów³. Taka sytuacja jest już znacznie bliższa naszym rozważaniom, które pragnę osadzić we współczesnym społeczeństwie.

Próba syntezy

Czym była by więc tolerancja w swej istocie? Sprawa rozgrywa się wokół wolności człowieka. Wartość tej wolności rekompensuje wysiłek wstrzymania się od aktu nietolerancji. Mówiąc pozytywnie, toleruję czyjeś postępowanie, które uważam za błędne, a nawet często za złe, grzeszne – używając języka religijnego – ze względu na uznanie w drugim wagi jego wolności, która zakłada możliwość błędzenia. We współczesnym społeczeństwie, gdzie mocno akcentowana jest wolność jednostki, tak samo mocno akcentowana musi być kwestia tolerancji; „ja jestem wolnym człowiekiem i ty nie masz prawa mówić mi jak mam żyć i postępować”. Tolerancja jawi się więc jako postawa, ale też jako forma współczesnego światopoglądu i element kulturowy, szczególnie uwydatniony w postawie postmodernistycznej – *anything goes*. Uważam że kwestia wolności osoby jest kluczowa w rozumieniu tolerancji oraz ustaleniu jej granic, warto jednak przytoczyć inne racje za istnieniem tolerancji: tolerujemy z wyrachowania – mamy nadzieje że sami będziemy tolerowani; dla zachowania pokoju społecznego; dla wartości pluralizmu samego w sobie (wartości tolerancji samej w sobie)⁴, z przekonania że nie jesteśmy nieomylni, lub też z przekonania że wielość i pluralizm jest zjawiskiem pozytywnym.

Problemy

Przyjrzyjmy się także problemom jakie powstają wraz ze zjawiskiem tolerancji:

Primo – jakie są granice tolerancji i kto je ma ustalać? Oczywiście nie mówimy tu o kwestiach dotyczących czynów nielegalnych, czy jasno moralnie nagannych⁵, ale czy cała reszta spraw obojętnych lub spornych powinna pozostać do decyzji jednostki lub grup? Wystarczy wskazać tu problem aborcji – czy powinna być tolerowana? Niektórzy autorzy wskazują na granice wolności, a więc i tolerancji. Granica ta objawia się w wolności

³ Por. Tamże, s. 1459 - 1462

⁴ Por. Tamże, s. 1463

⁵ Oczywiście jest, że pewne rzeczy legalne i tolerowane mogą stać się z czasem nielegalne i nietolerowane lub vice versa (niewolnictwo) – sam ten fakt już daje do myślenia.

drugiego, której to wolności nie mogę naruszyć (Mill). Analogicznie, to samo w odniesieniu do tolerancji przybiera brzmienie: tolerancja nie może tolerować nietolerancji – K. Popper. Autorzy ci jednak wskazują na kwestie raczej normatywne. W przypadkach konkretnych i spornych kwestia granicy tolerowania, np. wolności w sztuce (profanacja symboli religijnych) pozostaje do ustalenia przez konkretną społeczność.

Secundo – jak pogodzić służbę prawdzie, wrażliwość moralną i estetyczną, służbę dobru wspólnemu, rozumiane jako moralny obowiązek, z tolerancją.

Tertio – Co w dzisiejszych czasach stanowi nietolerancję. Czy nie toleruję kogoś nazywając go kaleką zamiast użyć poprawnego politycznie słowa „niepełnosprawny”? Wydaje się że w dzisiejszych czasach tolerancja stała się nietolerancyjna dla wielu zachowań które arbitralnie uznano za nietolerancyjne. Pojawił się problem: kto ma decydować o tym co jest obiektywnie dobre lub złe? Zachodzi tu paradoksalna sytuacja, że mogę być nietolerowany, w imię arbitralnie przyjętego zakresu tolerancji, z którym się nie zgadzam – gdzie więc jest wolność poglądów? Czy mówienie o prawdzie jako definitywnej i absolutnej (klasyczna metafizyka) lub objawionej (teologia) nie jest już aktem nietolerancji wobec osób które uznają za prawdę co innego?

Katolicka Nauka Społeczna a tolerancja

Po tych rozważaniach wstępnych chciałbym przejść do drugiej części mojego eseju, traktującego o tolerancji w świetle Katolickiej Nauki Społecznej (KNS). Na samym początku pragnę się podzielić pewną statystyką, która powstała podczas moich poszukiwań nauki o tolerancji w kompendium KNS⁶. Słowo „tolerancja” występuje w nim 7 razy. Natomiast słowa godność – 199, oraz wolność – 165. Te spostrzeżenia potwierdzają tezę o kluczowej roli wolności w zagadnieniu tolerancji, a także wpływającej z niej godności:

Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. Wolność osoby ma rzeczywiście swój fundament w transcendentnej godności człowieka: w godności danej mu przez Boga, jego Stwórcę, która go ku Bogu kieruje. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 27), jest nierozdzielnie związany z tą wolnością,

⁶ *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce, 2005

której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe prawo człowieka jako jednostki członka społeczeństwa⁷

Jak widać w powyższym cytacie, wolność w nauczaniu Kościoła stanowi fundament natury ludzkiej i jej osobowej godności. Czym jednak różni się rozumienie wolności w nauczaniu Kościoła od tradycyjnej koncepcji liberalizmu. Może to pokazać dalszy ciąg cytatu:

Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. [...] Być wolnym, to móc i chcieć wybierać; to żyć zgodnie ze swym sumieniem.⁸

Właśnie owo „posiada zdolność do opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra” jest czymś co jest szersze od klasycznego liberalizmu, który przyjmuje tylko *wolność od* – od zewnętrznych przymusów, nietolerancji, ograniczeń – jednak nie uznaje żadnej pozytywnej *wolności do*. *Wolność do* jest dla niego już zadaniem każdego człowieka, który jednak nie będzie określać żadnej obiektywnej prawdy ani dobra. Kościół wskazuje zarówno na sumienie i możliwość wyboru, jak również na cel wyborów – dobro obiektywne. Inaczej mówiąc, człowiek musi żyć zgodnie z prawem naturalnym, z prawdą o nim samym i o świecie, której to istnienie liberalizm klasyczny odrzuca. „Wolność nie polega na wolności czynienia czegokolwiek, jest ona wolnością ku Dobru” powie *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, podczas gdy liberalizm klasyczny stwierdzi że wolność jest właśnie z natury wolnością samostanowienia, ograniczoną tylko wolnością drugiej osoby oraz prawem zabezpieczającym tą wolność.

Kościół tak samo jak liberalizm podkreśla konieczność tolerancji, a więc wolności od: „Gdzie organizacja społeczeństwa ogranicza czy wręcz eliminuje sferę wolności, przysługującej obywatelom, tam życie społeczne ulega stopniowemu rozkładowi i zamiera.”⁹. Konieczność tolerancji, zwłaszcza religijnej, jest więc konieczna i to zarówno na poziomie społecznym, ale przede wszystkim na poziomie intelektualnym.

Sam sens wolności jest interpretowany przez Kościół jako otwartość na Boga poprzez nawrócenie serca, wolność ma sens w posłuszeństwie woli Bożej, a nie w samowoli –

⁷ Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność. Orędzie na XIV Światowy Dzień Pokoju*, „L'Ossevatore Romano”, nr 11/1980, n. 5

⁸ Tamże, nr 5

⁹ Jan Paweł II, *Centisimus annus*, n. 25

„Posłuszeństwo prawdzie o Bogu i człowieku jest pierwszym warunkiem wolności”¹⁰, podczas gdy dla myśli neoliberalnej wszelkie określenie sensu wolności będzie już autorytatywne i arbitralne¹¹.

Kościół, uznając wolność religijną za podstawę wszystkich innych swobód¹², uznał też tolerancję oraz pluralizm społeczny jako nieuniknioną konsekwencję wolności ludzkiej. Należy więc uznać tolerancję, pluralizm i wolność, ze względu na ich wagę, jednak pamiętając o roli wolności jako narzędziu pomagającym człowiekowi w dążeniu do obiektywnej prawdy. Prawu do wolności sumienia odpowiada obowiązek dążenia do prawdy obiektywnej i obowiązek roztropnego wskazywania jej innym. Jest to ważny elementem nauki KNS – zawsze nieodzownym korelatem praw jest obowiązek.

Reasumując, KNS nie wprost, ale przez wskazanie na fundamentalne prawo do wolności, podkreśla wagę tolerancję. Nie przyjmuje jej jednak jako wartości samej w sobie, ale jako warunek realizacji dobra, a więc jako narzędzie lub drogę, *conditio sine qua non* realizacji dobra. Społeczeństwo pluralistyczne jest potrzebne, ale nie można zrezygnować z dążenia do obiektywnej dobra i prawdy – w życiu społecznym, i *a fortiori* w życiu jednostek. Istnieją granice tolerancji, to znaczy pewne bezdyskusyjne fakty odnoszące się do człowieka, a zawarte w prawie naturalnym – nie można tolerować niszczenia człowieka.

¹⁰ Tamże, n 46

¹¹ Por. Bogdan Szlachta, *Wokół katolickiej myśli społecznej*, WAM, Kraków, 2008, s.180

¹² Zobacz – Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*